# Nr. 164. Kraków, Czwartek 21 Lipca 1887. Rocznik VI[illegible]

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

**Prenumerata wynosi:**

| | rocznie: | półrocznie: | kwartalnie: | miesięcznie: |
|---|---|---|---|---|
| Na prowincyi, z przesyłką pocztową | 24 zł. w. a. | 12 zł. w. a. | 6 zł. w. a. | 2 złr. — ct. |
| W Państwie Niemieckiem | 28 „ „ | 14 „ „ | 7 „ „ | 3 „ — „ |
| W miejscu | 20 „ „ | 10 „ „ | 5 „ „ | 1 „ 80 „ |
| Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów | 32 „ „ | 16 „ „ | 8 „ „ | 3 „ — „ |

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

*Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

*Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

**Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.**

# NOWA REFORMA

**Prenumeratę przyjmują:**

**zamiejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) Rynek Główny Nr. 17 w oficynie. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kaklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ Centr. Biuro Ogłoszeń Kopernika L. 11; — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.


***Kraków,** 20 lipca.*

Przed kilku dniami uczyniliśmy parę uwag z powodu doniesienia lwowskiego naszego korespondenta, iż p. marszałek powołał do Wydziału krajowego zastępcę członka Wydziału, posła Mieczysława Onyszkiewicza, ażeby zastępował posła Smolkę, który wyjechał na urlop. Nie chcieliśmy dać wiary temu doniesieniu z powodu, że powołanie to jest niezgodne ze statutem krajowym, a uwagi nasze w tej sprawie zakończyliśmy słowami: w każdym razie prosimy o wyjaśnienie. Wyjaśnienia takiego nie otrzymaliśmy — to bowiem, co nam nazajutrz telegraficznie doniesiono ze Lwowa, było tylko potwierdzeniem faktu, a wyjaśnienie, że dr. Smolka wyjechać musiał na urlop, a dr. Rybicki, zastępca jego właściwy, przyjechać nie chciał, wystarczyć nam nie mogło.

Z brzmienia § 13 statutu krajowego, tudzież noweli do tegoż paragrafu, ustawą z d. 12 kwietnia 1866 wydanej — wynika jasno, że członka Wydziału krajowego, wybranego z kuryi, tylko zastępca z tej samej kuryi wybrany zastępować może. Dr. Smolka wybrany jest członkiem Wydziału krajowego z kuryi miast — zastępować go może tylko dr. Rybicki, z tej samej kuryi wybrany. Wszelkie inne zastępstwo jest wprost nieprawne. Nie idzie tu o to, żeby ten zastępca miał koniecznie prowadzić ten sam departament, którego szefem był zastępowany przez niego członek Wydziału — rozdział bowiem departamentów między członków Wydziału należy do atrybucyj marszałka, który ma prawo przydzielić zastępcy inny referat. Idzie tu o co innego — o głos na posiedzeniach Wydziału krajowego, który według statutu każdej kuryi ma służyć i żadna kurya pozbawioną głosu tego być nie powinna. Jeżeli członka Wydziału, przez miasta wybranego, zastępuje z innej kuryi lub z całego Sejmu wybrany zastępca — kurya miast zostaje pozbawioną jednego głosu, jaki jej w myśl statutu w Wydziale krajowym służy.

Zapyta kto może — jak się to zgadza ze stanowiskiem naszego właśnie pisma, iż się tak żarliwie upominamy o ścisłe w praktyce wykonanie systemu kuryi, na których się cały nasz statut krajowy opiera? Wszak system kuryalny nie odpowiada naszym zasadom pełnej obywatelskiej równości. Zarzut taki mógłby na pozór okazać się słusznym — i dla tego o nim tu wspominamy. Wszakże słusznym tylko na pozór.

Nie przeczymy, że system kuryi jest w wysokim stopniu wadliwy, i że właściwą reprezentacyą kraju, odpowiadającą całkowicie jego usposobieniu rzeczywistemu — mogłaby być tylko Izba, której członkowie byliby w jednem Kole wyborczem przez wszystkich wyborców okręgu każdego wybrani. Jesteśmy też przekonani, że do zmiany systemu wyborczego w tym duchu prędzej czy później przyjść będzie musiało, zwłaszcza wobec dokonywających się powoli ale statecznie zmian w systemie posiadłości ziemskiej w naszym kraju.

Z tego jednak bynajmniej nie wynika, aby póki system kuryi legalnie istnieje, popełniać nielegalność, ze szkodą właśnie tej kuryi, która już w samym statucie krajowym jest pokrzywdzoną, rzecz bowiem zdawna udowodniona, że miasta mają zbyt małą reprezentacyę w Sejmie. A powiedzmy: nie od dzisiaj to się dzieje, że kurya miast w ten sposób, jak w tej chwili, pozbawioną jest reprezentacyi w Wydziale krajowym i zaczyna to prawie wchodzić w zwyczaj. Otóż występujemy przeciw temu przedewszystkiem z powodu, że razi nas wszelka nielegalność, przez władze autonomiczne w wykonywaniu ustaw autonomicznych popełniana. Rządząca dotąd jeszcze w kraju naszym większość srodze się zawsze oburza, ilekroć ktokolwiek wobec rządu i ustaw państwowych nielegalny czyn popełni — ale nie ma słówka nagany, jeżeli nielegalny krok zwraca się przeciw samemu społeczeństwu lub jakiej jego cząstce. Jeżeli n. p. jaka władza rządowa w gorliwości policyjnej przekroczy ustawy, gwarantujące prawa obywatelskie — większość owa i jej publicystyczne organa milczą zawzięcie. Milczą też i wtedy, gdy zostaną przekroczone ustawy autonomiczne i naruszone prawa tych, którzy w oczach tej większości łaski nie mają, a miasta przedewszystkiem są łaski tej pozbawione. Ze na tem cierpi poczucie prawa, będące główną podstawą życia politycznego w kraju, konstytucyjnie rządzonym — tego chyba dowodzić nie potrzebujemy. Pragnęlibyśmy, ażeby to poczucie prawa w naszym kraju wyrabiało się statecznie — pragnęlibyśmy, aby miasta nasze więcej w sobie wyrobiły poczucia własnych praw, zrozumienia ważnego stanowiska, jakie w kraju zajmują, a któremu nie zawsze odpowiada postępowanie tych, którzy na czele spraw krajowych stoją, a niestety nie zawsze i tych, którym miasta reprezentacyę i obronę swych praw i interesów powierzyły. Jesteśmy przekonani, że z inną kuryą nie postąpionoby w sprawie zastępstwa członka Wydziału krajowego tak, jak w tym wypadku nie po raz pierwszy postąpiono z kuryą miast. I dlatego poruszyliśmy tę sprawę, pragnąc, aby się ten wypadek więcej nie powtórzył.

## Ziemie polskie.

(Szykany paszportowe. — Przemysł w Królestwie Polskiem — Z powodu ukazu marcowego).

Z Warszawy donoszą do *Gazety Narodowej*, że „bardzo wielu chrześciańskich kupców i właścicieli dóbr w kieleckiej i radomskiej gubernii udało się za pośrednictwem jednego z wyższych urzędników do szefa dochodów cłowych, senatora Tuchołki w Petersburgu, z należycie umotywowaną skargą, iż wielu naczelników urzędów cłowych wzdłuż granicy galicyjskiej ostre przepisy paszportowe samowolnie obostrza najróżnorodniejszemi szykanami, tak iż miejscami przejazd osób zupełnie jest wstrzymanym. Skarżący twierdzą, iż przez te utrudnienia otwartą jest droga dla przemytnictwa tak osób, jak i rzeczy za pomocą przekupionych strażników granicznych. Skarga skierowaną jest przeważnie przeciw urzędnikom a nie oficerom żandarmeryi, którzy postępują daleko oględniej. Według wiadomości nadeszłych z Petersburga, skarga ta miała ten skutek, iż wysłaną została specyalna komisya z Petersburga do Królestwa Polskiego, która ma dochodzić jak najostrzej zaszłych nadużyć, a ewentualnie natychmiast zaradzić złemu.

Według urzędowych źródeł z roku 1885 było w Królestwie Polskiem:

| Liczba fabryk: | | Liczba robotników: | Wartość produkcyi mil. rs.: |
|---|---|---|---|
| W gub. piotrkowskiej: | | | |
| wyrobów bawełnianych | 3.459 | 23.837 | 41·2 |
| wyrobów wełnianych | 256 | 7.136 | 12·7 |
| wyrobów jedwabnych | 6.627 | 7.065 | 1·6 |
| W gub. kaliskiej: | | | |
| wyrobów bawełnianych | 2 | 547 | 657.000 |
| fabryk sukna | 10 | 962 | 752.310 |
| przędzalni wełny | [illegible] | 128 | 64.250 |
| fabryk wstążek: | 4 | 78 | 43.500 |
| W gub. warszawskiej: | 4 | 8.210 | 3½ mil. |
| W gub. kieleckiej | 1 | 2.500 | 3 mil. |
| W mieście Warszawie | 12 | 500 | 225.000 |

Udział Polaków, Niemców i żydów w tych zakładach przemysłowych był następującym:

| | Polacy: | Niemcy: | Żydzi: |
|---|---|---|---|
| Przemysł mechaniczny | 11.844 | 1.397 | 1.173 |
| Przemysł górniczy | 6.700 | 9.300 | 200 |
| Przemysł rolniczy | 56.404 | 5.291 | 11.753 |
| Przemysł chemiczny | 12.274 | 3.281 | 2 286 |
| Przemysł tkacki | 6.597 | 58.349 | 14.150 |

Według tego w całym przemyśle Królestwa Polskiego partycypuje 47 proc. Polaków, 38 prc. Niemców i 15 proc żydów.

*Warsz. Dniewnik* pisząc w artykule wstępnym o eksploatacyi węgla kamiennego w Królestwie, zaznacza, że „można śmiało powiedzieć, iż niemal 75 prc. przemysłu węglowego znajduje się w rękach cudzoziemców, którzy nie tylko prowadzą eksploatacyę sposobem rabunkowym, przyczem 50 proc. węgla przepada bez korzyści, lecz nawet z pewnemi, bynajmniej do uczciwych nie należącemi celami. Okazuje się, iż cudzoziemcy nie tyle jeszcze wyniszczają kopalnie węgla, ile starają się je posiąść w celu zgromadzenia w swych rękach, jak można najwięcej powierzchni kopalnej ze szkodą interesów rosyjskich. Inżynier górniczy T. Brusnicyn w raporcie swoim, złożonym Towarzystwu technicznemu w Petersburgu, przytacza przykłady tego rodzaju chciwości ze strony cudzoziemców. I tak, w pierwszym okręgu górniczym Królestwa Polskiego, gdzie koncentruje się eksploatacya węgla, istnieje 262 parcel eksploatacyjnych, z tych 161 należy do cudzoziemców, a prócz tego 24 znajduje się w dzierżawie, tak iż w ręku krajowych górników znajduje się tylko 77. Z ogólnej tej liczby na 176 nie odbywa się eksploatacya, a pomimo to Towarzystwo cudzoziemskie nabyło znów 52 działy, z których znów część tylko użytą została do eksploatacyi. Z tego powodu konkluduje *Warsz. Dniew.*, nie ma wątpliwości, iż ukaz z dnia 21 maja (o cle od węgla) i z dnia 26 marca (o cudzoziemcach) przyniosą istotną korzyść rozwojowi przemysłu kopalnianego w Królestwie“.

## Rosyjska waluta.

Ostatni spadek kursu rubla na giełdzie berlińskiej zniewolił *Now. Wrem.* do napisania artykułu pod przytoczonym wyżej napisem. Nic dziwnego — kwestya nader wielkiej wagi. Spadek kursu jest silniejszy niż podczas gorących dni rozprawy pod Plewną.

„Spadek kursu rubla i obniżenie wartości rosyjskich na giełdzie berlińskiej — pisze dziennik p. Suworina — jest oczywiście początkiem tych represaliów, o których zamyślają w stolicy Niemiec, represaliów, mających być wyrazem zemsty za ukaz ograniczający gospodarkę Niemców na kresach zachodnich, zwłaszcza zaś w Królestwie Polskiem. Stosowanie tego ukazu zaledwie się rozpoczyna. Niemcy nie uczuli dotąd całej jego doniosłości. Zgodnie też z tem próbują, gdzie nas najboleśniej mogą zadrasnąć. Naturalnie długo szukać nie potrzebują, bo finanse, to, jak wiadomo, najsłabsza strona nasza; posiadając zaś nasze wartości do wysokości miliarda rubli, Berlin może zawsze odegrać poważną rolę w tym kierunku“.

Dalej *Now Wrem.* notuje pogłoskę o ewentualnem zbliżeniu z giełdą paryską i powołaniu do ministeryum skarbu dra Cion'a, b. profesora w akademii medycznej w Petersburgu, wszakże dziennik nie wierzy w skuteczność tego środka, dopóki miliardy rosyjskie pozostaną w ręku Niemców.

Z żalem przypomina *Now. Wrem.* rady płynące z Moskwy — rady, które zgubnie oddziałały na „przywrócenie kursu waluty rosyjskiej i dzięki którym staliśmy się bezbronnymi wobec garstki bankierów berlińskich“. Domagano się przedewszystkiem „polityki ekonomicznej samodzielnej“, ale zachowując się lekkomyślnie względem rubla rosyjskiego, „stawaliśmy się tylko niezależnymi od nauki i logiki“.

W dalszym ciągu następuje wniosek, że fałszywem jest mniemanie pewnych finansistów i publiczności, że poprawienie kursu rubla jest rzeczą nie dającą się osiągnąć. Na dowód wspomina *Nowoje Wremia* o Stanach Zjednoczonych Ameryki, o Włoszech, a w końcu mówi o Japonii, która doszła do wymiany swych wartości. — „System, jakiego szczęśliwie użyto w tych krajach — czytamy — przekonywa, że przywrócenie kursu i wymiana rubla musi iść w parze ze zmniejszaniem obiegu powierczego.“ W Moskwie zkąd głównie agitowano, nie wierzą w tę zasadę i twierdzą, że Rosya potrzebuje koniecznie takiej ilości rubli kredytowych, jaka jest teraz w obiegu, to jest przeszło miliarda rubli. Ludzi tych nie przekonywa nawet świeży przykład Japonii, która, powiększywszy nadmiernie obieg powierczy i przekonawszy się o złych następstwach tego powiększenia, stopniowo zaczęła je wycofywać, niszczyć i doszła do wymiany swych *jen* na złoto.“

„Jakkolwiek — kończy *Nowoje Wremia* — warunki różnych krajów są różne, niepodobna przecież poczytywać naszych za tak dalece odrębne, żeby operacya, która się powiodła w Rzymie, Waszyngtonie i Tokio, nie miała racyi bytu w Moskwie i Petersburgu. Tymczasem Japonia zrobiła to, na cośmy się zdobyli w roku 1881, inaugurując wycofanie nadmiernej ilości biletów kredytowych. Ale ona doprowadziła rzecz do końca, gdy my zatrzymaliśmy się na pierwszym kroku, bojąc się jakichś fikcyjnych rzeczy. Minister skarbu, któryby zechciał przeprowadzić w Rosyi do końca projekt przywrócenia waluty metalicznej, musi jak bohater z „tysiąca i jednej nocy“ iść prosto do celu bez zatrzymania się i bez względu na widma, jakieby mu podsuwano z różnych stron, oraz na krzyki, jakieby się rozlegały.“

## XXI Zjazd Tow. pedagogicznego.

***Stanisławów,** 19 lipca.*

Pierwsze posiedzenie Zjazdu rozpoczęło się od powitania zebranych przez burmistrza Kamińskiego, poczem prezes Towarzystwa zagaił zgromadzenie obszerniejszem przemówieniem, którego główną treścią było rozwinięcie zadań nauczyciela ludowego. „Uszlachetniać umysły i serca milionów ludzi — mówił prezes — to obowiązek nauczycieli ludowych. Przez długi czas byliśmy usunięci od tej pracy, a nawet nie wolno nam było pracować nad odrodzeniem materyalnem i dopiero w nowszych czasach krajowi naszemu przyszło formalnie dobijać się o to równouprawnienie wobec warunków bardzo nierównych“. Mowca wzywa do wytrwałości, bo i to świadczy o pojęciu obowiązków, a sam Bóg tej pracy pobłogosławi. — Po tem zagajeniu przystąpiono do porządku dziennego. Wreszcie prezes wezwał zgromadzenie, by przez powstanie oddało cześć zmarłym członkom honorowym ks. Ostrowskiemu i Kraszewskiemu, co też uczyniono.

Na sekretarzy powołał prezes pp. Badańczyka z Krakowa, Soleskiego ze Lwowa i Irauta ze Złoczowa.

Na wniosek p. Filińskiego uwolniono p. Rawera od czytania sprawozdania Zarządu głównego, następnie na wniosek również p. Filińskiego przydzielono sprawozdanie ze stanu funduszów i budżet na rok 1887/8 odnośnym komisyom.

P. Skrzyński referuje sprawę funduszów na bursę dla synów nauczycielskich. Mowca odsyła członków do sprawozdania, a podnosi głównie, że w lutym tego roku zarząd główny rozesłał regulamin co do zbierania funduszów i urządzania burs, udano się do namiestnictwa o pozwolenie zbierania składek a do Sejmu o pomoc. Nowy regulamin odwołuje się głównie do samego nauczycielstwa, które powinno samo stworzyć bursę dla siebie. Ponieważ dobrowolne składki nie wiele przynosiły, przeto regulamin naka-

# Do światła!

### Powieść z piętnastego wieku

napisał

**Wincenty Rapacki.**

(Ciąg dalszy)

### XVIII.

### Stary Horacy sprzymierzeńcem

Był dzień świętego Augustyna, obchodzony uroczyście przez całe ciało akademii.

Już to świąt i uroczystości wszelkich nie żałowały sobie średnie wieki.

Ludzkość świętowała i bawiła się ciągle.

Każdy dzień coś przynosił.

Ile ołtarzy w kościołach, tyle odpustów uroczystych.

Ile cechów, korporacyj rozmaitych, stowarzyszeń, bractw, tylu patronów.

A dopieroż owe imieniny, rocznice, jubileusze, obchody! To cały korowód świąt, uczt, bachanalij.

Możnaby zapytać, kiedy ci ludzie — pracowali?

Dodać wypada, że wszelkie uczty zaczynały się zaraz z rana i kończyły z zachodem słońca. Noc, pora duchów, służyła spoczynkowi.

Z podziwieniem przegląda się dziś owe ustawy municypalne, owe *wilkierze*, któremi starano się ograniczyć tę hulaszczość. Nic to jednak nie pomagało, zaostrzało owszem apetyt.

Rektor gościł dziś u siebie kanclerza Akademii, biskupa krakowskiego, Wysza i kilku profesorów.

Przed każdym z biesiadników, obok potraw i napojów stała roślina *lingua draconum*, mająca być antidotem przeciw truciźnie.

Trucicielstwo bowiem w tych czasach zagęściło się w Polsce.

Pozbywano się niem współzawodników i nieprzyjaciół.

Truli się książęta litewscy.

Truli krzyżacy.

Truli biskupi i prałaci.

Jagiełło drżał przed każdą potrawą, którą spożywał.

Najwięcej jednak wrażenia zrobiła niedawnemi czasy owa sławna uczta u proboszcza świętego Floryana, gdzie zatruto wszystkich współbiesiadników, a między innymi Jana Radlicę, biskupa krakowskiego, poprzednika obecnego gościa Rektora, biegłego medyka, który się kazał powiesić za nogi u pułapu i tak wisząc, wydobył z jelit jad zabójczy. Cóż, kiedy w krótkim czasie świat pożegnał.

Do biesiadnej izby wszedł sługa miejski i oświadczył gospodarzowi, że dwoje ludzi z dalekich okolic przychodzi upaść do stóp wielebnego Rektora w wiadomym interesie.

Skarbimierz kazał ich wprowadzić.

— Wszyscy, jak tu jesteśmy, prócz wielebnego naszego pasterza, składamy sąd na ową dziewkę, — rzekł Rektor; — zanim więc w sądowej izbie się stawią te dwie persony, może Miłoście Wasze zapoznać się z niemi zechcą tutaj... a i ja sam ciekawy jestem niezmiernie ich zobaczyć. Wpierw jednak o pozwolenie biskupie proszę.

Biskup skinął głową.

W owych czasach umiano bawić się i jednocześnie załatwiać interesa.

Weszli rodzice Jadwigi.

Ojciec Szymon, zda się, większego brzucha dostał i podgardle mu urosło. Matka tylko była zafrasowana i przygnębiona.

Grono znakomitych gości Rektora, z biskupem na czele, zaniepokoiło i onieśmieliło bardzo przybyłych.

Ojciec Szymon, rezolutny i jowialny za szynkwasem, tu z nogi na nogę przestępował i miął czapkę.

Ciekawe oczy, zwrócone na nich, mięszały go straszliwie, przeklinał w duszy tę wyrodną córkę, co go na te męki skazała.

Matka za to przypadła do nóg Rektora i rzekła ze łzami:

— Ufni w dobroć Wielebności waszej, przychodzim rzucić się kornie do nóg i błagać miłosierdzia dla naszej biednej córy.

— Powstańcie!... Nie ja jeden, ale cały sąd, złożony z mężów przednich, waży jej losy, a od waszych zeznań, w imię prawdy wypowiedzianych, zależeć będzie bieg sprawy. Wyście jej rodzicami; dla czego pozwoliliście wybujać tak wyobraźni waszej córki? Czemuście nie trzymali w karbach zuchwałych chęci, które ją na bezdroża uwiodły?

— O miłościwy panie! — rzekła matka, — przed wyższą siłą rozum człowieczy i wola jego nie mocne. Pan Bóg tak zdziałał, niech będzie jego święta wola. Toć ja i ojciec jej pragnęliśmy zgotować dla niej żywot wedle stanu naszego i pracowaliśmy nad tem usilnie, ale niczem dla niej były wszelkie ziemskie zachody, niczem dobra doczesne, bo owa siła wielka, która w niej była, łamała wszystko, niby gałązki wiotkie a marne. Ja, matka, choć prosta i nieoświecona niewiasta, poszanowałam tę wyższą siłę w dziecku mojem, boć ona od Boga pochodzi.... Myślałam sobie tak, w prostocie mojej: Kiedyć wielcy i uczeni mężowie tego świata w księgach tylko czerpią całą wiedzą i dobro na pożytek ludzki, to owa wiedza jest najwyższym skarbem człowieka; a jeżeli Bogu najwyższemu podobało się udarować dziecko moje taką wielką, niczem niezwalczoną chęcią pozyskania tej wiedzy, toć byłoby bluźnierstwem i sprzeciwianiem się jego świętej woli, aby stawiać temu przeszkody. . . . I pomagałam, pomagałam jak mogłam, aby oświecać dziecko moje... bo to było jej życiem, jej zdrowiem, jej pokarmem jedynym... pomagałam wbrew życzeniom mojego męża.

— Tak było, — bąknął karczmarz.

— Jeżelić tu jest wina... to wina wspólna..... Ja, matka, winnam ją dzielić z dzieckiem mojem.

Te słowa pełne prawdy i gorącego ciepła, pociągnęły wszystkich sympatycznie dla matki.

Biskup kazał sobie bliżej wyłożyć szczegóły całej sprawy.

Więc zabrał najprzód głos profesor filozofii Hesperus, przed którym Jadwiga tak świetnie rozwinęła ekonomikę Aristotelesa.

Dalej mówił Allenius, profesor retoryki.

Potem Rektor opowiedział przebieg procesu i zachowanie się Jadwigi w sądach.

Biskup słuchał z uwagą, ale od czasu do czasu zaniepokojony jakoś dziwnie, zamyślał się..... a w końcu zapytał nagle:

— Zkąd ci ludzie?

— Z Dobrzynia — odpowiedziano.

Uderzył się dłonią po czole, jak gdyby myśl jakaś wielka objawiła mu się w tej chwili — i krzyknął:

— *Eureka!*

Przytomni osłupieli.

On już nie zważał na nikogo, ale skinął na pazia, który stał za krzesłem i rzekł doń:

— Idź mi do ojca Hilarego, niech wyjmie z szafy egzemplarz, w którym są Ody Horacego, oprawny w zieloną skórę... i przynieś mi go tu natychmiast. Spamiętasz?

— Spamiętam.

Posłaniec wybiegł.

— Żem ja też mógł o tem zapomnieć!... Ha, sprawy owieczek moich pochłaniają istność całą człowieka....

I przy tych słowach bił się w czoło.

Zdumienie rosło. Wszyscy patrzyli w biskupa, nie umiejąc sobie zdać sprawy.

Niektórzy zapytywali po cichu:

— Co to takiego? Co się stało?

— Zaraz zobaczycie.

Biskup podparty, kiwał głową i wciąż czynił wyrzuty swej pamięci.

Poseł nie bawił długo i stawił się z oczekiwanym egzemplarzem.

Wtenczas biskup z tryumfującą miną rozłożył go na stole, wezwał Rektora i kazał mu czytać na pierwszej karcie:

— Słuchajcie!

Wszyscy z natężoną uwagą pochylili się nad stołem.

Rektor czytał:

— „Ofiaruję ten egzemplarz *Ód Horacego* „z moim komentarzem Miłości Waszej i proszę „usilnie, ażebyś wziął do serca sprawę iście cudowną, rzekłbym nawet, boską, dzieweczki pewnej z Dobrzynia, która jest córką karczmarzy Nawojów. Jest ona cudem naszego „wieku. Zobaczysz ją Miłość Wasza niedługo i „zdumiejesz i zachwycisz się boskim darem jeniuszu, który w tem dziecku przebywa. Każcie „jej te ody deklamować i tłómaczyć, jeżeli chcecie poznać całą piękność poety.

„Sługa wasz pokorny i wielbiciel osobliwy

„*Doctor Angelo Donati Sicilianus de Padua*“.

— *Sicilianus!* — wykrzyknęli profesorowie wraz z Rektorem.

— Tak, *Sicilianus!* — rzekł biskup, — pochodnia światła, ozdoba i chwała padewskiej wszechnicy!

Nastało dziwne milczenie.

(D. c. n.)

zuje płacić 1 złr. rocznie specyalnie na bursy, co przynieść może 2.000 złr., z czego 1.500 ma iść do funduszu obrotowego, 500 złr. do rezerwowego. Referent prosi: Zgromadzenie raczy uchwalić, aby wszyscy nauczyciele należeli do tego towarzystwa burs. Regulamin wymaga, by przedewszystkiem przyjmować do burs sieroty, następnie dzieci najbiedniejszych nauczycieli, później dzieci członków zasłużonych. Istniejące już bursy ogólne bardzo chętnie oświadczyły, że przyjmować będą tych uczniów, których Towarzystwo poleci. Dochody dotąd: 3.205 złr. 14 ct., z tego 2.373 złr. 11 ct. przydzielono do obrotowego, resztę do rezerwowego funduszu.

Od 1 kwietnia 1887 prowadzi się osobny rachunek ze składek dobrowolnych ogólnych, a osobny ze składek nauczycieli. Fundusze lokuje zarząd główny na książeczki Towarzystwa zaliczkowego.

Oddział tarnowski przedstawia wniosek, by nie budować jednej bursy we Lwowie, lecz by z funduszów fundować stypendya na umieszczenie w rozmaitych bursach. Co do pierwszej części, to o tem nie ma mowy w regulaminie, a co do drugiej, to już się to dzieje, wobec tego wniosek ten stał się bezprzedmiotowym.

P. Garbiak nie bardzo wierzy, czy podług regulaminu będą sprawiedliwie rozdzielane miejsca po bursach, a wobec tego stawia wniosek, by każdy oddział miał prawo umieszczać swych pupilów.

P. Zrogowski nie chce dyskusyi nad regulaminem, gdyż ma być wybraną osobna komisya *ad hoc*.

P. Biliński zwraca uwagę, że komisya ma być wybraną dla funduszów, ale też nie zgadza się z wnioskiem p. Garbiaka. W miarę sił zakładać należy bursy wyłącznie dla synów nauczycielskich, choćby zacząć od Lwowa. Popiera w zupełności sprawozdawcę, a jest za przejściem do porządku dziennego nad wnioskiem tarnowskim.

P. Rykała broni wniosków a raczej regulaminu, przedłożonego przez referenta.

P. Menerka sądzi, że dopiero wówczas można regulamin poprawiać, gdy się okażą w praktyce błędy i niedostatki. Przeciwko wnioskom p. Garbiaka oświadcza się stanowczo.

P. Błachowski jest zdania, że najpierw należy zgromadzić kapitały a potem będzie można dyskutować nad sposobem ich użycia, co przyjęto oklaskami. — Ostatni p. referent Skrzyński krótko replikuje wobec wywodów poprzednich mowców, poczem zgromadzenie przyjmuje wnioski i sprawozdanie zarządu głównego, również przyjęto rezolucyę p. Błachowskiego, by wszyscy się zapisywali do towarzystwa burs.

W tej chwili przychodzi od dra Zbyszewskiego z Rzeszowa zaproszenie na przyszły zjazd do Rzeszowa. co przyjęto hucznemi oklaskami.

Następnie uskuteczniono wybory do komisyj, a to: 1) do komisyi lustracyjnej dla funduszów zarządu głównego wybrani zostali: pp. Arzt z Drohobycza, Biliński z Kałusza, Dwernicki z Kołomyi, Kowalewski z Białej, Garus ze Stryja, Rodecki ze Lwowa, Łabowski z Mikołajowa, Ligęza z Żółkwi; 2) do komisyi dla rozpatrzenia wniosków: pp. Markowski ze Lwowa, Zrogowski z Brzeżan, Kawalec z Kołomyi, Sąsiedzki ze Złoczowa, Menerka z Głogowa, Kisielewski z Nowego Sącza, Świechło z Tarnopola, Biliński z Kałusza; 3) do komisyi dla wydawnictwa *Szkoły* pp. Drezepolski, Franko, Szpetmański, wszyscy ze Lwowa i wreszcie 4) do komisyi dla burs pp. ks. Albus ze Lwowa, Pietraszewski ze Lwowa. Łeszega z Zamarstynowa, Sokalski ze Lwowa.

Dziewiąty punkt programu, sprawę zmiany ustawy szkolnej co do przeznaczenia kar szkolnych, referował p. Kerekjarto. Jest to przeszłoroczny wniosek p. Kawalca, który się domagał, by grzywny za nieposyłanie dzieci do szkoły przeznaczone były na sprawienie przyborów naukowych a nawet odzieży dla biednej dziatwy. Do tej pory grzywny te wpływały do miejscowego funduszu szkolnego, który swoją drogą ma i inne dochody. Zarząd główny starał się wyzyskać o ile możności dobre strony tego wniosku. Grzywny te idą do tej pory na dotacyę nauczyciela, co bardzo niekorzystnie wpływa na administracyę funduszu, — a szczególniej utrudnia manipulacyę rachunkową. co referent dobitnie wykazuje. Czasami zdarza się, że w zimie rodzice nie posyłają dzieci do szkoły z powodu prawdziwego ubóstwa, co nauczyciela wprowadza w prawdziwą kolizyę, bo nietylko ma zmuszać do regularnego uczęszczania, ale nadto starać się musi o przyrządy naukowe, nie mając na to żadnych funduszów. Referent czyni wniosek, by do ustawy szkolnej dodać ustęp, iż z kar szkolnych tworzy się żelazny fundusz w pierwszym rzędzie na sprawienie przyrządów naukowych, w drugim na zakupno odzieży. Pensyę nauczyciela mają tworzyć: Majątek szkolny, datki dobrowolne i datki konkurencyjne (6 prc. od gminy, 3 prc. od obszaru dworskiego).

P. Zrogowski z własnej praktyki przytacza przykłady, w jakiej to kolizyi znachodzi się nauczyciel z powodu owych kar. W końcu popiera wniosek zarządu. Ks. Niebieszczański broni księży, cokolwiek zaatakowanych przez poprzedniego mowcę. W ogóle dyskusya zaczyna być z tego powodu drażliwą, ponieważ trudno się zgodzić na to, kto winien, że kary pieniężne nie zawsze dostają się tam, gdzie powinne.

P. Rykała silnie w tym kierunku broni nauczycieli, za co uzyskuje oklaski, oraz domaga się, by grzywny dostawały się do rąk księży, a nie wójtów.

P Ferenz domaga się, by nie przyjmowano do robót tych dzieci, które są w wieku szkolnym.

P. Badańczyk jest za wnioskiem zarządu, ale radby ile możności uprościć manipulacyę przy ściąganiu kar, a następnie przy podejmowaniu pieniędzy z kasy rządowej. Gminy z tego powodu nie lubią nauczyciela, bo sądzą, że to z jego winy opieszali płacą kary, on bowiem sporządza wykazy. Domaga się więc, by nie nauczyciel, lecz albo nadzorca miejscowy, albo przewodniczący rady szkolnej miejscowej sporządzał takie wykazy na podstawie katalogów szkolnych.

Zgromadzenie wyraża swe zadowolenie hucznemi oklaskami.

P. referent konstatuje, że wszyscy mowcy poparli go, ale każdy coś dodał, z kolei więc odpowie wszystkim. Wójt, a nie kto inny musi kary ściągać, bo on jest w gminie jedyną do tego upoważnioną władzą. Gdyby się zgromadzenie inaczej zapatrywało, to do niczegoby nie doprowadziło, bo byłoby zmianą ustawy gminnej. Dalej jeżeli kary nie będą szły na pensyę nauczyciela, to tem samem nic nie będzie on miał do czynienia z urzędem podatkowym, bo on te pieniądze dostanie od rady szkolnej okręgowej Co do wykazu zaniedbujących się dzieci, to odyum ni gdy z niego nie spadnie, bo przecież wszyscy w gminie wiedzą, że czy wójt, czy miejscowy nadzorca, dostają wykaz od nauczyciela. W ogóle bardzo wymownie broni wniosków zarządu a zbija przeciwników.

Zgromadzenie ogromną większością uchwala te wnioski.

---

Drugie posiedzenie, które się odbyło popołudniu.

Posiedzenie popołudniowe zagaił wiceprezes dr. Gerstman a po przyjęciu protokółów z posiedzenia porannieego. przystąpiono do sprawy z posiedzenia porannego usuniętej.

Jest to sprawozdanie o wniosku przekazanym zarządowi głównemu na XX walnem zgromadzeniu w sprawie zmiany elementarza. Wniosek ów, który uczynił p. Krzaczkowski, brzmiał: Podzielić elementarz na dwie części: a) dla I i dla II oddziału osobno, b) opuścić w I części wyrazy jednozgłoskowe, c) umieścić w części II więcej powiastek stosownych wiekowi dziatwy z pominięciem ustępów niestosownych, za długich.

Zarząd główny złoży osobną komisyę dla zastanowienia się nad tym wnioskiem a ta aby wezwała nauczycieli lwowskich do objawienia swego zdania. Rezultatem jej prac jest referat obecny, wniesiony przez p. Opałka a według uchwały zarządu ma być cały elaborat wydrukowany w *Szkole*, zaś wszyscy nauczyciele będą mogli swoje zapatrywania przesłać zarządowi lub komisyi, której obowiązkiem będzie wyzyskać cały materyał i na tej podstawie zaproponować zmianę elementarza. Oto treść referatu; nie przytaczam wywodów, bo to rzeczy tak specyalne, że w żaden sposób szerszego koła czytelników interesować nie mogą a specyaliści znajdą wszystko dosłownie w *Szkole*.

P. Ferenz zawiadamia, że na konferencyi okręgu sokalskiego uchwalono zupełnie tak samo postąpić z elementarzem. chociaż nie wiedziano o uchwałach ani komisyi, ani zarządu głównego.

Zapisało się nagle aż 7 mowców do głosu i mimo gruntownego wyjaśnienia, danego przez pana Bawera, że obecnie dyskusya do niczego nie doprowadzi, nie wszyscy dali się odwieść od przemawiania, chociaż żaden nic nowego nie podniósł. Jeden tylko p. Janicki słusznie domagał się. by komisyę wzmocnić nauczycielami ze wsi Po odpowiedzi referenta uchwalono wniosek zarządu z uwzględnieniem żądania p. Janickiego.

P. Pisarczuk miał następnie obszerny odczyt „o nauce dopełniającej.“ Prelegent zastanowił się najpierw nad organizacyą tych kursów. przeszedł szkoły od jedno — aż do wieloklasowych, przedstawił sposób uczenia i nadzwyczaj dobitnie wykazał trudności przy nauczaniu, szczególniej w szkołach jednoklasowych. Mimo gruntownych wywodów, uważa prelegent swój odczyt tylko jako temat. do dyskusyi, która może lepsze wydać owoce, gdyż kursa dopełniające są jeszcze rzeczą tak nową, że nie chciałby sam o nich wyrokować tem bardziej wobec trudności, jakie się ma przy zaprowadzaniu kursów na wsi. W ogóle autor nie wiele rokuje sobie z nich po wsiach, a raczej wolałby udzielać nauk praktycznych ludziom starszym. Następnie zastanowił się nad obowiązkami, jakie statut organizacyjny kursów dopełniających wkłada na nauczycieli, a z tą sprawą połączył logicznie rozbiór tych paragrafów, które mówią o zakresie pojedynczych przedmiotów. Zakres ten jest niekiedy tak monstrualnie nieproporcyonalny do czasu i środków, jakiemi nauczyciel rozporządza, że dziwić się należy, iż nie uwzględniono tego ani w statucie, ani w czytankach. Nie dziw też, że prelegent wykazał jasno niemożliwość zupełnego zastosowania się do ustawy. Z drugiej strony nie zaniedbał także wykazać, jak postępować należy, aby jak najkorzystniej wyzyskać każdą chwilę i każdy przedmiot, co mu należy poczytać za zasługę. W ogóle odczyt był bardzo gruntowny, z powodu jednak bardzo spóźnionej pory nie toczono dyskusyi nad nim, a to na wniosek p. Janickiego.

## Przepisy o zawieraniu małżeństw przez wojskowych.

Urzędowa *Gazeta Lwowska* w następujący sposób streszcza ogłoszone w najnowszym zeszycie Dziennika rozporządzeń dla c. k. armii przepisy o zawieraniu związków małżeńskich przez członków c. k. armii. Przy zawieraniu małżeństwa potrzebują aprobaty władz wojskowych: 1) Osoby w czynnej służbie wojskowej. 2) Oficerowie, przeniesieni w stan spoczynku, z prenotacyą do służby lokalnej. 3) Wojskowi, ulokowani w wojskowych domach inwalidów. 4) Stale urlopowani żołnierze, podlegający obowiązkowi w służbie liniowej, o ile nie przekroczyli 3 klasy wieku; wreszcie 5) niewcieleni do armii rekruci.

Pierwszy ustęp przepisów traktuje o małżeństwach oficerów audytorów, lekarzy wojskowych, rachmistrzów wojskowych i niewcielonych do żadnej klasy rangi gażystów. Funkcyonaryusze ci mogą uzyskać pozwolenie na zawarcie związków małżeńskich: 1) Jeśli przeciwko zamierzonemu małżeństwu nie przemawiają żadne względy ustawowe lub kościelne. 2) Jeśli przez to nie będzie przekroczonym stosunek liczbowy, który wyznacza rozporządzenie. 3) Jeśli poboczny ich dochód zostanie zapewniony w tej mierze, jak rzeczone rozporządzenie wymaga. 4) Jeśli kobieta, z którą petent zamierza wejść w związek małżeński, używa dobrej sławy, pochodzi z takiego stanu i posiada takie wykształcenie, iż pozycya towarzyska proszącego nie dozna przez ów związek żadnej ujmy, i jeśli wreszcie małżeństwo nie jest niedopuszczalne z ważnych powodów służbowych.

Małżeństwa oficerów od pułkownika włącznie na dół, podlegają następującemu ograniczeniu co do liczby: z członków generalnego sztabu może być połowa żonatych, zaś z oficerów piechoty, strzelców, kawaleryi, artyleryi, korpusu technicznego, służby sanitarnej i trenu — jedna czwarta część; dalej z osób stanu oficerskiego w branży umundurowania, w oddziałach wojskowych, przydzielonych do zawiadowstwa chowem c. k. stadnin — połowa; a w końcu, w intendanturze i w służbie dla zaopatrywania armii, jakoteż z wojskowych weterynarzy — dwie trzecie części ogólnej liczby systemizowanych.

Co się tyczy adjutantów przybocznych i oficerów przydzielonych do służby przy cesar. dworze lub przy dworach członków cesar. domu, następnie do służby w wojskowej kancelaryi cesarza, wreszcie do służby przy pierwszej gwardyi przybocznej (*Arcieren Leibgarde*), przy takiejże królewskiej węgierskiej gwardyi, jakoteż, co się tyczy wyższych i sztabowych oficerów, odbywających służbę w przybocznej gwardyi trabantów — to oznaczenie liczby małżeństw zawisło od oceny cesarza.

W korpusie oficerskim audytoryatu i lekarzy wojskowych, począwszy od 7 klasy rangi (włącznie) na dół. dalej w korpusie oficerskim kierowników biur rachunkowych, liczba żonatych może wynosić $^2/_3$ części ogólnego stanu pomienionych funkcyonaryuszów.

Zakaz zawierania małżeństw rozciąga się na sztabowych wyższych oficerów szwadronu przybocznej gwardyi konnej i pieszej kompanii gwardyi przybocznej, a w ciągu służby gwardyjskiej; dalej na wyższych oficerów, przydzielonych do generalnego sztabu i czasowo aktywowanych członków rezerwy, którzy objęli posterunki nauczycieli w wojskowych szkołach realnych, jako też na praktykantów.

Aby módz wstąpić w związki małżeńskie, muszą mieć czynni oficerowie i urzędnicy wojskowi zapewniony pewien uboczny dochód. Ów dochód unormowano następująco: Ma on wynosić w korpusie generalnego sztabu u kapitana 1.200 złr., u majora, podpułkownika i pułkownika 1.000 złr. Co do innych oficerów ustanowiono, że ubocznego dochodu rocznego ma posiadać: 1) Podporucznik, porucznik, kapitan lub rotmistrz (w audytoryacie audytor-porucznik i audytor-kapitan, w służbie lekarskiej starszy lekarz t. z *Oberarzt* i lekarz pułkowy) 1.000 złr. 2) Major. podpułkownik i pułkownik (w audyteryacie major-audytor, podpułkownik-audytor i pułkownik-audytor, w służbie lekarskiej lekarz sztabowy pierwszej i drugiej klasy) 800 złr. 3) Porucznik rachmistrz i kapitan-rachmistrz (*Rechnungsführer*) 600 złr. 4) Urzędnicy wojskowi, o ile ich gaża (bez wliczenia dodatku kwaterunkowego i innych) nie wynosi 1.200 złr., powinni mieć ubocznego dochodu tyle, aby uzupełnili swój dochód do wysokości wymienionej sumy 1.200 złr. (D. n.)

## Przegląd polityczny.

*Kraków, 20 lipca.*

Likwidatorowie Banku kryłoszańskiego, jak donosi *Diło*, uchwalili wypłacać kupony od listów zastawnych zamiast po 6 proc., tylko po 3 proc. Wielu właścicieli listów zastawnych nie godzi się na taką samowolną operacyę finansową i mają protestować kupony i na każdy z osobna rozpocząć sprawę drobiazgową. Że „bagatelki“ takie powygrywają, o tem nie ma dwóch zdań, a w takim razie likwidacya za kupon zamiast 6 złr., zapłaci 8—9 złr

Wiadomo czytelnikom naszym, że p. Lienbacher wystąpił niedawno z projektem, żeby konserwatyści i klerykalni niemiecy utworzyli w Radzie państwa osobną grupę, któraby wyłączyła się ze związku grup prawicy, niemiecki swój charakter silnie zaakcentowała, i postępując zupełnie samoistnie, uzyskiwała w swoim duchu koncesye. Głos ten p. hofrata nie poskutkował jednak — bo oto jeden z głównych organów klerykalno konserwatywnych, *Tiroler Stimmen* stanowczo przeciw temu się oświadcza, nie chcąc służyć za narzędzie tym, co pod kłamliwem hasłem obrony „zagrożonej niemczyzny“ chcą tylko przedłużać i zaostrzać walki narodowościowe, ażeby w walkach tych zdobyć dla siebie hegemonię.

W walce między starą a młodą partyą czeską zaszedł nowy epizod. Oto hr. Wacław Kaunic na zgromadzeniu wyborców, którym zdawał sprawę ze swych czynności w Radzie państwa, zainterpelowany przez jednego wyborcę w sprawie dawania drobnym przemysłowcom dostaw dla armii, odpowiedział, że w klubie czeskim kilkakrotnie o tem była mowa, ale wszystkim mowcom zalecano usilnie, żeby tego w Izbie pełnej nie poruszali, aby rządowi nie robić przykrości!

W sprawie bułgarskiej nie ma dziś prawie nic nowego, a to co jest, nie ma wielkiej cechy autentyczności. *Wiener Allg. Ztg.* trwa dalej w swoim pessymistycznym poglądzie na szanse kandydatury ks. Koburskiego. „Ma być prawdą — pisze ten dziennik — że książę wziął pod rozwagę plan podróży do Petersburga i kazał tam zapytać, czy car go przyjmie Żeby to był uczynił bezpośrednio i pisemnie, trudno przypuścić — los ks. Battenberga w analogicznym wypadku mógł mu służyć za przykład odstraszający. Raczej należy przypuszczać, że który z orleańskich książąt wyświadczył księciu tę przyjacielską usługę. Gdyby ks. Ferdynand był przyjęty w Gatczynie, to mógłby się może oddawać nadziei, że osobistem przyrzeczeniem, iż będzie grzeczny, rozmiękczy twardy umysł cara. Ale i bułgarskie koła są tego zdania, że przyjęcie takie nie nastąpi, że przeciwnie Rosya ze swego prawa *veto* przeciw tej kandydaturze zrobi użytek“. *Wiener Allg. Ztg.* przytacza artykuł *Jour. de St. Petersb.* na dowód, że rządowe koła rosyjskie trwają w oporze przeciw zatwierdzeniu wyboru księcia i kończy jak następuje: „W kołach poinformowanych przypuszczają, że po grzecznej odmowie przyjęcia odwiedzin księcia w Petersburgu — nastąpi bezpośrednie formalne cofnięcie się księcia od kandydatury. Książę zapewne odbędzie podróż, lecz nie do Petersburga tylko do — Jaszbareny, do swego garnizonu“. Książę jest, jak wiadomo, porucznikiem w armii austryackiej i jest obecnie na urlopie, który wkrótce się kończy.

*W. Tagbl.* Szepsa twierdzi, że na obiedzie, danym przez księcia w niedzielę dla wojskowych członków deputacyi bułgarskiej — zapytywał książę majora Popowa o usposobienie armii. Popow odpowiedział, że armia bułgarska jest karną i będzie wiernie oddaną księciu, przez naród wybranemu. Główną jednak rzeczą jest, aby książę rychło do kraju przybył. W poniedziałek był książę Ferdynand w Wiedniu i przyjmował Tonczewa i Stranskiego, którzy nalegali na niego, żeby z nimi jechał do Sofii. Książę miał odpowiedzieć: „Proszę panów zostawić mi 14 dni czasu — w tym terminie powezmę postanowienie. Pragnę, ażeby tron. na którym mam zasiąść, silną miał podstawę“.

O odpowiedzi mocarstw na notę okólną Turcyi w sprawie wyboru księcia, nie ma dotąd pozytywnych doniesień.

---

Stosunek między Niemcami i Rosyą zwraca na siebie w pierwszym rzędzie uwagę świata politycznego. Wycieczki dzienników niemieckich przeciw walorom rosyjskim ponawia *Kreuz Ztg* i dzienniki półurzędowe.

*Kreuzzeitung* prowadząc w dalszym ciągu krytykę finansów rosyjskich oświadcza, że Niemcy nie czują potrzeby odnowienia trójcesarskiego przymierza.

Donosiliśmy już o aresztowaniu socyalistów w Berlinie. Dziś podajemy jeszcze kilka szczegółów według *National Ztg.* Aresztowanie to wywołało wielką panikę pomiędzy socyalistami. Policya aresztowała w nocy z piątku na sobotę siedmiu socyalistów, a ósmego w sobotę z rana, tak, że tym sposobem aresztowała cały centralny komitet socyalistyczny. Do komitetu tego wysyłały 1, 2, 3 i 5 okręg wyborczy po jednym delegowanym, 4 i 6 natomiast, jako bardzo rozległe, po 2. Aresztowanie nastąpiło w chwili, gdy delegowani opuszczali pomieszkanie jednego z swych stronników na przedmieściu Schoenhauskiem. Na ulicy ustawili się liczni policyanci, a całe aresztowanie odbyło się bardzo szybko. Nazwiska aresztowanych były tylko małej liczbie socyalistów znane; socyaliści bowiem kierowali się tą zasadą. że do komitetu należy wybierać tylko takie osoby, które mało dotychczas występowały publicznie. któreby więc policya nie uważała za wybitnych socyalistów. — Jeden tylko z nich, ślusarz Apelt, występował już niejednokrotnie, inni jak stolarz Seelig, krawiec Winter, wstrzymywali się od wystąpienia publicznego.

*Nowosti* donoszą, że car wyda wkrótce ukaz, który położy tamę walce Niemiec przeciw walorom rosyjskim Jednakowoż zagraniczni właściciele papierów rosyjskich wielką wskutek tego poniosą szkodę.

Rosyjski minister wojny postanowił aby oficerowie sztabu generalnego, którzy przed wstąpieniem do akademii nie dowodzili rotą lub szwadronem, zanim uzyskają nominacyę na podpułkowników, dowodzili przez rok jeden rotą lub szwadronem a następnie, przed zanominowaniem ich na naczelników dywizyjnych sztabu lub komendantów oddziałów, winni powtórnie funkcyonować. jako dowódcy w piechocie 4, a w kawaleryi 6 miesięcy.

Korespondenci rosyjscy z Bułgaryi donoszą, że w Ruszczuku, Sylistryi, Sistowie i Widyniu policya bułgarska rewiduje pasażerów, przebywających na rosyjskich parowcach, rozbierając ich prawie do naga, wobec asystencyi wojskowej.

---

Francuska Izba deputowanych uchwaliła wczoraj projekt mobilizacyi próbnej jednego korpusu, z opuszczeniem artykułu 9. stanowiącego wstrzymanie przez jeden miesiąc wszelkich zobowiązań handlowych na terytoryum mobilizacyi.

Projekt ów fachowe pismo wojskowe *Le progrès militaire* ostro krytykuje; między innemi pisze: „Próby tego rodzaju mobilizacyi trafiają się nader rzadko. Powoływać cztery klasy rezerwistów zamiast dwóch i transportować ich koleją żelazną, nie ma żadnego znaczenia. Lepiej byłoby nie marnować pieniędzy i ludzi nie niepokoić — bo dla tak lichego manewru wojskowego nie godzi się sprawiać zamięszania w interesach tych, którzy mają pełnić służbę wojskową. Jeżeli w czasie wojny wymaga się ofiar dla ojczyzny, jest to usprawiedliwionem, żądać zaś tego dla zrobienia próby poruszania machiny militarnej jest błędnem i bez pożytku, a zarazem może mieć tę ujemną stronę, iż nasi sąsiedzi Niemcy skorzystają ze sposobności obznajomienia się ze szczegółami lub omyłkami naszej mobilizacyi, których znać nie powinni.“

---

Z powodu nieratyfikowania przez sułtana Abdul Hamida konwencyi egipskiej i odjazdu Drummonda Wolffa — dzienniki angielskie nie dają poznać niepowodzenia dyplomatycznego, jakiego doznał gabinet Salisbury'ego.

*Standard* pisze: „Sułtan pominął sposobność porozumienia się z nami, jego to więc obchodzić powinno. Zerwanie układów rozwiązało Anglii ręce, a tem samem przyniosło już korzyść. Polityka zawierania z Turcyą konwencyi nie była nigdy popularną; czyż nie byliśmy dosyć zadowoleni ze stanowiska, jakie zajmujemy w Kairze? Układy mogły tylko nam przynieść straty, nie możemy bowiem wyobrazić sobie projektu, któryby interesa nasze w Egipcie polepszył. Teraz jesteśmy zwolnieni od wszelkich zobowiązań względem Europy i czas trwania okupacyi może skrócić tylko postęp dokonany na drodze autonomii Egiptu.

*Daily Telegraph* dziwi się, dla czego obecność sir Drummonda Wolffa w Konstantynopolu uważano za niezbędną do ewentualnej ratyfikacyi konwencyi i sądzi, iż nie należy wnioskować o zupełnem zerwaniu układów w tym przedmiocie, gdyż pozostał w Konstantynopolu sir William White, który potrafi dać sobie radę z sułtanem.

*Daily News* i *Saint-James Gazette* posądzają Francyę i Rosyę o danie mata dyplomatycznego Anglii, i ostrzegają Francyę, aby nie cieszyła się przedwcześnie sukcesem, że zajmie w przyszłości dominujące stanowisko i pozyska uregulowanie kwestyi egipskiej podług swoich życzeń.

Jest do przewidzenia, iż Anglia utrzyma w Egipcie *status quo*, to jest pozostawi wojska w dolinie Nilu.

---

Z Simli donoszą, iż powstańcy w sile 30 tysięcy ludzi gotują się do zaatakowania wojsk emira. Połączyła się z nimi część powstańców z Heratu. Emir zawezwał cztery pułki z Badakszanu. dla wzmocnienia załogi kabulskiej.

## Kronika.

*Kraków, 20 lipca*

**Posiedzenie Rady miejskiej** znów wczoraj nie doszło do skutku, pomimo iż kilku tylko pp. radnych zabrakło do wymaganego dla prawomocności uchwał kompletu. Prezydent poprosił obecnych o pozostanie w sali dla omówienia niektórych spraw poufnie. Przedyskutowano przy drzwiach zamkniętych niektóre ze spraw pilnych, na porządku dziennym niedoszłych do skutku posiedzeń zamieszczone, jak sprawę otwarcia nowej ulicy na gruntach „Retoryką“ zwanych, uregulowania ulicy Zacisze, przedłużenia dzierżawy Błoń miejskich przez wojskowość itd. W myśl wyrażonych przez pp. radnych poglądów postąpi w sprawach tych magistrat, a Rada na następnem posiedzeniu powzięte przez magistrat postanowienia zatwierdzi.

Ważna dla urządzanej właśnie wystawy sprawa drogi na Błoniach miejskich załatwioną została przez przedłużenie dzierżawy, tak iż wojskowość do wykonania drogi tej w najbliższym czasie przystąpi.

Załatwiono nadto kilka mniej ważnych spraw osobistych

**Prezydent** dr. Szlachtowski wyjechał do Wiednia.

**Towarzystwo strzeleckie** tutejsze we wrześniu b r. uroczyście święcić będzie pięćdziesiątą rocznicę otwarcia dotychczasowej swojej siedziby, pięknego ogrodu strzeleckiego. Na uroczystość tę zarząd Towarzystwa zaprosić zamierza członków innych Stowarzyszeń strzeleckich w kraju, a zjazd ten obok tylu innych projektowanych i zapowiedzianych na wrzesień, przyczyni się niezawodnie do znacznego powiększenia liczby osób zwidzających wystawę.

**Z biura komitetu wystawy.** Wczoraj odbyło się w biurze komitetu wystawy posiedzenie komisyi etnograficznej wystawy krajowej pod przewodnictwem p. Alfonsa Lippomana, zastępcy dyrektora. Zastanawiano się nad oznaczeniem pod przedmioty etnograficzne potrzebnego miejsca w głównym pawilonie i omówieniem urządzeń, jakie w tym celu potrzebne będą. Dla wystawy etnograficznej przeznacza komisya 300 metrów miejsca a przestrzeń ta podobno nie będzie jeszcze wystarczającą.

**Magistrat** w myśl §. 40 tymczasowego statutu gminy m Krakowa ogłasza rezultat dokonanych wyborów członków Rady miejskiej, których nazwiska znane są już czytelnikom naszego dziennika. Obwieszczenie magistratu nosi datę 20 lipca b. r. a kończy się przypomnieniem, iż zarzuty przeciw wyborom mogą być w myśl §. 44 statutu miejskiego wnoszone do Rady miejskiej w terminie dni 8, licząc od dnia obwieszczenia.

**Z Uniwersytetu.** Pan Fryderyk Zoll rodem z Podgórza pod Krakowem, otrzymał dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora praw.

**Bawią w Krakowie** pp. Edward Leo, redaktor warszawskiej *Gazety Polskiej* i przybyły na dni parę z Rabki profesor Piotr Chmielowski.

**Pogrzeb ś. p. Agatona Gillera** odbędzie się w Stanisławowie kosztem miasta dziś o godzinie 6 po południu. Rada miejska stanisławowska rozesłała karty z zaproszeniem do wzięcia udziału w smutnym obrzędzie. Tytuły zmarłego, skromne jak jego życie, a dobrze zasłużone trudami i cierpieniami dla ojczyzny, na zaproszeniach tych są następujące: „Agaton Giller literat, historyk, sybirak, bojownik jeden z pierwszych za sprawę narodową, mąż rzadkich cnót obywatelskich, zakończył życie swe tułacze.“ Pogrzebem zajmuje się zawiązany komitet obywatelski.

Ś p. Giller umarł na porażenie płuc, które nastąpiło po trzechdniowem zapaleniu, spowodowanem przeziębieniem się w kąpieli.

We Lwowie zawiązał się wczoraj komitet celem wzięcia licznego udziału w pogrzebie. Do godziny 12 w południe zgłosiło się przeszło 20 osób, które wyjechały do Stanisławowa dziś pospiesznym pociągiem o godz $6^1/_2$ rano. Wieńce wysłali już ze Lwowa: redakcya *Gazety Narodowej*, Towarzysze z r. 1863, komitet obywatelski, młodzież akademicka, „Gwiazda“ i inne stowarzyszenia, a oprócz tego przyjaciele i koledzy zmarłego, z Krakowa redakcya *Nowej Reformy*. Komitet lwowski uprosił burmistrza stanisławowskiego dra Kamińskiego o zarezerwowanie dwóch przemówień dla delegatów przybyłych ze Lwowa.

Na pogrzeb zapowiedział swoje przybycie brat ś. p. Gillera Stefan, oraz oczekują kilku przyjaciół zmarłego z Krakowa.

**Zmarli.** Adam Kulwiec, b. kapitan wojsk rosyjskich, żołnierz polski z 1863 r., urodzony na Litwie, ostatnio urzędnik magistratu we Lwowie, zmarł w 53 roku życia.

Marcela Neuhof, z domu Adamowicz, gorliwa patryotka, ze skromnych swych funduszów wspierająca wygnańców i Sybiraków, zmarła w Brodach

**Na Kleparzu** figuruje szyld pewnego kaflarza, słusznie może zawiadamiającego ogół, iż jest z Poznania, niesłusznie wszakże miasto, z którego pochodzi oznaczającego przez małe p. Jeżeli szanowny majster poznał swój zawód, zapewne dobrze, należy więc, aby się zapoznał choć trochę z ortografią i kazał sobie przemalować szyld, wywołujący wesołość na przedmieściu.

**„Sokół“ we Lwowie.** W *Przewodniku gimnastycznym* organie Towarzystw gimnastycznych redagowanym we Lwowie czytamy: „Na posiedzeniu ostatniem Wydziału, poruszoną została sprawa wielkiej doniosłości dla gimnastyki w kraju naszym, a mianowicie sprawa urządzenia kursu dla chcących się wykształcić na nauczycieli tej umiejętności. Wiadomo, że jedną z głównych przeszkód rozwoju filij Towarzystwa jest brak nauczycieli fachowych, którzyby byli zdolni kierować zakładem, jeśli zatem myśl poruszona zostanie zrealizowaną, a o czem wątpić nie należy, natenczas ta niedogodność w znacznej mierze będzie usuniętą. Na razie poruczono dr. Krówczyńskiemu, dr Józefowi Merunowiczowi, dr. Łuczkiewiczowi i p. Durskiemu, aby sprawę tę rozpatrzyli i na najbliższem posiedzeniu przedłożyli odpowiedne wnioski.“

**Bochnia**, 17 lipca. (*Koresp. N. Ref.*). Przed pół rokiem zawiązała się u nas czytelnia, do której za bardzo niską cenę opłaty miesięcznej może być przyjęty każdy, choćby najuboższy, byle uczciwy człowiek W krótkim czasie czytelnia ta ma już kilkuset członków, którzy czas przyjemnie i pożytecznie przy lekturze spędzają.

W sobotę odbyło się drugie amatorskie przedstawienie pod kierownictwem pp. Lochera i kapelm

strza Langiera na dochód czytelni. Odegrano komedyę „Jeden z nas musi się ożenić" i obrazek ludowy ze śpiewami „Wesele domowe" przez członków tejże czytelni pp. Ce. Ja. Ra. Do. Na, z łaskawym udziałem pań K., Św., H., Gór. i Ger., którzy grą swą uprzyjemnili wielce wieczór przepełniającej salę publiczności. Rzęsistemi oklaskami wyrażano też prawdziwe zadowolenie i uznanie dla występujących, za gorliwe wyuczenie się ról i wyborne tychże oddanie.

Nie wymieniamy tu z osobna gry amatorek i amatorów, ponieważ wszyscy odznaczali się wybornem pojęciem wziętego na się obowiązku i zasłużyli na ogólne uznanie. Spodziewamy się też, że nasze amatorki i amatorowie zechcą nieraz jeszcze swą grą uprzyjemniać nam wieczory, a te słów parę uznania przyjąć jako zachętę w ich szlachetnych, pożytecznych i przyjemnych dla ogółu usiłowaniach.

**Nowy Sącz**, 16 lipca. (*Koresp. N. Ref.*). Grono urzędników kolei skarbowej żegnało wczoraj skromną wieczerzą naczelnika warsztatów p. nadinżyniera Festenburga, który przeniesiony zostaje do zarządu kolei Franciszka Józefa. P. Festenburg swojem taktownem i patryotycznem postępowaniem zaskarbił sobie serca wszystkich, dlatego też pozostawia po sobie niezatartą pamięć i nadzieję, że po roku zobaczymy go znów w kraju na wyższem stanowisku.

**Nowy Sącz**, 18 lipca. (*Koresp. N. Ref.*). Do egzaminu dojrzałości zgłosiło się 48 uczniów publicznych i 3 eksternistów. Świadectwo dojrzałości otrzymali:

Adamski Julian, Brudziana Antoni, Dyga Marcin, Gerhard Jan, Głuc Józef, Grossbard Ozyasz, Habiorkiewicz Władysław, Hamiga Antoni, Jarzębiński Antoni; Klimek Stanisław, Kohman Edmund, Krok Jakób (z odznaczeniem), Marszałkowicz Jan, Mochnacki Ignacy, Owoc Wojciech, Patkiewicz Władysław (z odznaczeniem), Pawłowski Józef (z odznaczeniem), Poręba Józef, Rad Bronisław (z odznaczeniem), Rajski Andrzej, Romer Jan (z odzn.), Sedlak Henryk, Słodyczka Stanisław, Szaflarski Karol, Szafrański Gustaw, Wąch Antoni, Wiśniewski Kazimierz, Wójcikiewicz Władysław, Zoellner Maryan, Żuk Skarszewski Zygmunt, Żydłowicz Władysław; ekstraniści: Giba Maciej, Malec Michał, Woźniak Stanisław. — Sześciu uczniom pozwolono składać egzamin poprawczy z jednego przedmiotu po upływie feryj, 11 reprobowano na rok.

**W Iwoniczu** w sali balowej urządzoną została, jak nam piszą, wystawa obrazu mistrza Jana Matejki, przeznaczonego do miejscowej kaplicy. Obraz przedstawia Błogosławionego Iwona Odrowąża. Dochód z wystawy użyty zostanie na fundusz budowy kaplicy.

**Do Warszawy** przybyli głośni polscy malarze Henryk Siemiradzki i Miłosz Kotarbiński.

**W Miechowie**, w Królestwie Polskiem bawi część personalu teatru krakowskiego i daje tam dość uczęszczane widowiska.

**W Paryżu.** W celu obmyślenia najenergiczniejszych środków przeciw pożarom teatralnym, odbędzie się we wrześniu kongres międzynarodowy, któremu przewodniczyć będzie minister oświaty i sztuk pięknych.

**Zwłoki Napoleona III**, oraz syna jego księcia Ludwika Napoleona, zostaną w tych dniach przeniesione z prowizorycznego grobowca w Chislehurst i złożone w podziemiach wspaniałej kaplicy w Farnborough, wzniesionej świeżo z rozkazu cesarzowej Eugenii. Farnborough jest posiadłością cesarzowej i leży przy drodze kolejowej z Londynu do Southampton, o godzinę jazdy od stolicy Anglii. Cesarzowa będzie obecną na tej uroczystości.

**O cesarzowej Elżbiecie** dzienniki angielskie i niemieckie opisują następujący wypadek. Cesarzowa austryacka bawi obecnie w nieznanej prawie miejscowości kąpielowej Cromer w Anglii. W tych dniach cesarzowa, spacerując sama nad brzegiem morza, dostrzegła liczne zgromadzenie ludzi, a zapytawszy o powód, dowiedziała się, że tragarz kolejowy, nazwiskiem Walter Moules dostał kurczów w kąpieli i utonął. Cesarzowa wypytała się gdzie biedak mieszkał i coprędzej udawszy się do wskazanego domku, znalazła żonę nieboszczyka nieprzeczuwającą nic złego, przy obiedzie z dziećmi. „Moi drodzy — rzekła, wchodząc — dotknęło was nieszczęście, o którem, może lepiej będzie, gdy się dowiecie z ust cesarzowej austryackiej, niż gdyby wam sąsiedzi wieść tę nagle przynieśli: biedny wasz mąż utonął, módlcie się za jego duszę i strzeżcie waszych dzieci." Cesarzowa Elżbieta oddaliła się szybko po tych słowach, widząc zbliżający się kondukt ze zwłokami topielca, a wieczorem lokaj dworski przyniósł biednej wdowie 400 złr.

**Wynalazek klaki teatralnej** przypisują niektórzy królowej i to pięknej a za czasów blasku sw-go i szczęścia przewodniczącej modzie i sztukom pięknym — Maryi Antoninie. Będąc wielką zwolenniczką muzyki, królowa francuska ściągnęła do Paryża uwielbianego przez się rodaka — Glucka, a powodzenie jego w francuskiej stolicy wielce ją naturalnie interesowało. Gdy zbliżało się pierwsze przedstawienie „Alcesty", a wobec niejednokrotnie objawianej niechęci publiczności dla „niemczyzny" na „tronie" i w muzyce, można było się spodziewać niepowodzenia, królowa przedsięwzięła wszystko, aby oszczędzić ukochanemu mistrzowi swemu przykrości, a raczej przygotować mu świetne przyjęcie. Wciągnęła tedy do spisku dwóch wiernie jej oddanych kawalerów hr. Artois i Provence i zobowiązała każdego z nich, aby wśród przyjaciół i znajomych swoich zrekrutowali dwie partye, co z łatwością przyszło młodym hrabiom.

Nadszedł nareszcie wieczór pierwszego przedstawienia oczekiwanej opery (24 kwietnia r. 1776), teatr przepełnił się doborową publicznością, w królewskiej loży siedziała jaśniejąca młodością i urodą Marya-Antonina, z wachlarzem w ręku, a gdy wykonywano ustępy przez nią samą, jako godniejszą głośnego poklasku, podkreślone w librecie, zamykała wachlarz, co dla dostojnych spiskowców i ich sprzymierzeńców, było hasłem do hucznych oklasków. — Jakoż powodzenie opery było świetne, gdyż o wartości muzyki nik nie powątpiewał, a niechęć dla „niemczyzny" zwalczyli spiskowcy, pociągając mnie manym zapałem swoim resztę publiczności. I tak, dzięki troskliwości swej królewskiej wielbicielki, Gluck przeżył jeden z najpiękniejszych wieczorów swej niezbyt obfitej w zaszczyty doczesnej wędrówki. Ale niebawem ukazała się i odwrotna strona tej szczęśliwie pomyślanej i udanej manipulacyi. Dyrekcya teatru wnet poznała się na niej i już następnego wieczoru, gdy dawano „Eneasa i Dydonę", jakkolwiek królewski wachlarz znaków nie dawał, powtórzyło się to samo olbrzymie powodzenie i tak już bywało ono mniejsze lub większe każdego wieczoru, a wynalazek królewski z najwznioślejszych pobudek powstały, z biegiem czasów zamienił się w rzemiosło i klaka zaczęła stanowić źródło poważnego dochodu.

**Oryginalna pielgrzymka.** *St. Petersb. Listok* opisuje następującą zabawną scenę w wagonie kolejowym pociągu idącego południowo-zachodnią koleją, w pobliżu stacyi Rudnia Poczajewska. Oto podróżni zwrócili się do nadkonduktora ze skargą na jednę z pasażerek, która chodząc bezustanku po wagonie od jednego końca do drugiego, nie przysiada ani na jednę chwilę i tym sposobem sprawia współjadącym nieprzyjemność. Nadkonduktor prosi więc damę, aby usiadła, lecz ta oświadcza, iż tego uczynić nie może, albowiem ślubowała sobie odbyć pielgrzymkę do „Poczajewskiej Ławry" piechotą, ponieważ jednak wędrówka daleka okazała się nad jej siły, więc postanowiła udać się koleją, lecz całą drogę będzie chodzić w wagonie, tym sposobem ślub będzie spełniony, gdyż do Poczajewa przybędzie „piechotą." Wobec tak oryginalnego wyjaśnienia, podróżni dali już pokój nabożnej pątniczce, która też przybyła podług zamiaru do miejsca pielgrzymki.

**Trzęsienia ziemi.** W niedzielę dało się czuć w Chios i Smyrnie lekkie, w Rhodos i Krecie silne trzęsienie ziemi. W Kanei jest kilka domów uszkodzonych. — Również zaszło trzęsienie ziemi we Włoszech w Katanii, Lecce, Ischii, Liworno i Palmie. Z Etny wybucha silniejszy dym.

**Rocznicę czterechsetną odkrycia Ameryki** przez Krzysztofa Kolumba święcić będzie Genua. Rada miejska pod przewodnictwem mera, odbywa już w tym celu posiedzenia. Z funduszu na ten cel wyznaczonego, miasto nabyło za 30.000 fr. dom, w którym Kolumb spędził dziecinne lata, gdyż nie podobna oznaczyć ściśle domu, w którym się urodził. Budynek ten ma być być przed terminem uroczystości zupełnie odrestaurowany, z zachowaniem stylu XIV-go wieku, a jednocześnie ma być utworzone muzeum Kolumba w którem znajdą pomieszczenie wszystkie pamiątki po nim, jakie tylko zebrać się dadzą. Wszystkie kraje i stany amerykańskie otrzymają zaproszenie na tę uroczystość.

**Niemiecka pomysłowość.** Dzienniki berlińskie donoszą o następującym wynalazku członków „wielkiego narodu." Zdarzają się często wypadki, że Niemcy podchmieliwszy sobie dobrze, nie mogą niekiedy znaleźć swego mieszkania, a nawet dostają się do nieswoich mieszkań, gdzie narobiwszy krzyku, zostają w sposób niegrzeczny na ulicę wyrzucani. Takim „landsmanom" przychodzi obecnie pewien fabrykant w Berlinie z pomocą i sprzedaje karty — wielkości kart do gry — drukowane, które przyczepia się do ubrania, z następującym napisem: Dzisiejszej nocy piję. W razie, gdybym nie mógł znaleźć drogi, proszę mnie posłać do . . . nazwisko . . . mieszkanie . . .

Czy nie byłoby praktyczniej, aby wszyscy mieszkańcy stolicy zjednoczonych Niemiec posprawiali sobie od razu metalowe obroże z takiemi napisami. Byłoby to praktyczniejsze, bo trwalsze.

---

**Mianowania.** Minister oświaty nadał profesorowi szkoły realnej w Stanisławowie Józefowi Wójcikowi posadę profesora przy drugiem (niemieckiem) gimnazyum we Lwowie — prof. gimn. w Stanisławowie Alojzemu Szarłowskiemu posadę przy szkole realnej w Krakowie — prof. gimn. w Drohobyczu Michałowi Żułkiewiczowi posadę przy gimn. w Przemyślu — i mianował: suplenta gimn. w Rzeszowie Antoniego Gołkowskiego rzeczywistym profesorem w Sanoku, supl. gimn. w Stanisławowie Waleryana Hecka, rzecz. prof. w Wadowicach — supl. gimn. w Przemyślu Franciszka Bizonia rzecz. prof. w Samborze — supl. gimn. w Złoczowie, Antoniego Pado rzecz. prof. w Drohobyczu — supl. gimn. we Lwowie, Bronisława Dobrzańskiego rzecz. prof. w Złoczowie — supl. gimn. we Lwowie, Tadeusza Mandybura rzecz. prof. w Jarosławiu — i suplenta realnego gimnazyum w Brodach, Zdzisława Fiałka rzeczywistym profesorem w tem samem gimnazyum.

**Odznaczenia.** Cesarz nadał adjunktowi sądowemu we Lwowie dr Lubinowi Bojarskiemu tytuł i charakter sekretarza Rady.

## Echa kąpielowe.

**Szczawnica**, 17 lipca. (Dokończenie.)

Drugą myślą, która się zwolna wyłania, jest zamiar zajęcia się tutejszą ludnością — przez założenie Kółka rolniczego i odpowiednie odczyty. Pobudką do tego nie jest wyłącznie czułostkowy litościwy humanitaryzm, ale interes powszechny rozsądnie pojęty. Ludność tutejsza zarabia przez lato wiele, ale też przyczynia się do utrzymywania mnóstwa szynków; styka się blisko z warstwą wykształconą, a dotąd nie pojęła potrzeby kominów nad dach — i buduje się tak ciasno, że na wypadek pożaru nie byłoby żadnego ratunku. — Nabiał spienięża bardzo dobrze, ale przez zimę chowa bydło bardzo nędznie tak, że dotąd krowy jeszcze należycie nie odżywione. Ceni wysoko każdą piędź ziemi, gdzie tylko można po stokach słonecznych uprawić kawałek, wszystko jest uprawione; reszta jest lichem pastwiskiem, bardzo rzadko gdzie porosłem niską krzewiną, a miejscami nagie upłazy. Owoż zalesienie nagich upłazów, a zasiewanie mniejszych niż dotąd obszarów ziarnem, ale natomiast trawami i ziołami paszystemi, byłoby bardzo pożytecznem i korzystniejszem. Uprawa ziarna, biorąc w rachubę bardzo żmudną pracę i zbiór zawsze mały, nie opłaca się wcale, a przez uprawę pasz podniosłby się chów bydła i dochód o tyle, iżby wystarczyło na dokupienie potrzebnego ziarna na wyżywienie. Zalesienie niektórych nagich zboczy powstrzymałoby usypiska, które po każdym większym deszczu zamulają koryta, zasypują drogi, narażając na szkody i ciągłe wydatki na naprawę.

Kwestya tu poruszona ma więc ekonomiczne znaczenie, przeprowadzenie jej wymaga zgodnego postępowania i dworów i gminy i zarządu kąpielowego i starostwa, przedewszystkiem zaś zrozumienia rzeczy przez włościan, a tego mogą zwolna zaczerpnąć najsnadniej w Kółku rolniczem. Podniesienie chowu bydła przez racyonalną uprawę paszy, podniesie dochód włościan, da więcej i lepszego mleka, nawet za niższą cenę, jest zatem ważne nietylko ze względów ekonomicznych dla ludu, ale i ze względów zdrowotnych dla chorych, przeto powinno być celem, do którego wszystkie czynniki zgodnie zmierzać powinny. Przygotowanie powolne terenu w tym celu przez założenie Kółka rolniczego i stósowne wykłady i odczyty, ma się stać jednem z wielu zadań Klubu szczawnickiego.

W sobotę dn. 16 mieliśmy przedstawienie w teatrze 12 obrazów z Pana Tadeusza. Gości na tem przedstawieniu było dość sporo, znacznie więcej, niż na dawniejszych, oklaskiwano też każdy obraz, uznając dobre chęci i dając zachętę na przyszłość.

Co do projektu pomnika dla śp. dr. M. Zyblikiewicza dotychczas postanowiono w komitecie „Klubu szczawnickiego", aby przybrać jeszcze czterech panów, a w ich liczbie z zarządu Szczawnicy pp. dra Sciborowskiego i Zielonkę i wraz z nimi utworzywszy komitet obszerniejszy, wyznaczyć komisyę ściślejszą do zaprojektowania szczegółów i po przyjęciu do wykonania. Według dotychczasowego projektu pierwsza wielka grota nad [illegible] potoku Leśnickiego ma być rozszerzoną i ozdob[illegible] biustem Zyblikiewicza, na odwdzięczenie się jego pamięci za szczególne zasługi około tej drogi.

## Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Od czasu kiedy u nas sztuka malarska wzniosła się tak wysoko, bardzo często spotykamy się z tryumfami naszych artystów za granicą, rzeźba natomiast mało miała dotąd adeptów chlubnie się odznaczających, teraz jednak z przyjemnością przychodzi nam zaznaczyć, że i na tym polu młodzi Polacy pomiędzy obcymi zdobywają sobie nagrody, co daje nadzieję, iż w krótkim już może czasie będziemy mieli równych malarzom rzeźbiarzy.

Donoszą nam z Wiednia, iż przy rozdawaniu nagród z końcem roku w tamtejszej akademii sztuk pięknych, otrzymali je dwaj nasi młodzi rzeźbiarze. Jeden z nich p. Kazimierz Chodziński z Łańcuta, uczeń ogólnej szkoły rzeźby pod kierunkiem profesora Hellmera, otrzymał pierwszą nagrodę (Neuling-Preis) za najlepszą pracę, przedstawiającą tańczącego Fauna. Figura odznacza się nadzwyczajną lekkością, bardzo pięknie obmyślanym ruchem, co nadaje jej ze wszystkich stron piękne linie, do tego jest tak dobrze modelowana, że nie studyum akademickiem, lecz skończonem dziełem sztuki nazwać ją można. P. Chodziński był uczniem szkoły krakowskiej, gdzie zwrócił już na siebie uwagę profesorów, którzy też uchwalili mu nadać stypendyum rządowe na wyjazd do Wiednia, gdzie po dwóch zaledwie latach tak chlubnie się odznaczył.

Drugim z nagrodzonych jest p. Piotr Wojtowicz, uczeń szkoły specyalnej profesora Zumbuscha, otrzymał tak zwany Special-Schulpreis za figurę Perseusza trzymającego głowę Meduzy. Figura ta mniej może niż u pierwszego jest wykończoną, w szczegółach, odznacza się natomiast siłą modelowania, śmiałym ruchem, nadającym żywy charakter wytworzonej akcyi. P. Wojtowicz jest uczniem może najwięcej z pomiędzy wszystkich władającym techniką, w skutek czego drugą obecnie zdobywa nagrodę.

## Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 20 lipca.

| | wczoraj g. 10 w. | dziś g. 6 rano | dziś g. 2 pop |
|---|---|---|---|
| Ciśnienie powietrza (zred. do 0°) | 744 4 mm | 745,8 mm | 745,4 mm |
| Temperatura w stopniach Celsiusza | +20°,2 | +16°,8 | +24°,5 |
| Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza) | NW 1 | WNW 1 | NNW 1 |
| Wilgotność względna (w odsetkach) | 82% | 81% | 52% |
| Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm. | 10 | 0 | 3 |

## Telegramy „Nowej Reformy".

(*Prywatne.*)

**Wiedeń**, 20 lipca. Ze strony deputacyi bułgarskiej zapewniają, iż doniesienia dzienników wiedeńskich o rzekomym złym obrocie, jaki przybiera kandydatura księcia Koburskiego — są pozbawione wszelkiej podstawy.

(*Z biura korespondencyjnego.*)

**Wiedeń**, 20 lipca. *Wiener Ztg.* ogłasza: Profesor mineralogii we Lwowie dr. Kreutz, został mianowany profesorem mineralogii przy uniwersytecie w Krakowie

**Wiedeń**, 20 lipca (godz. 2 min. 45 popołud.). Czterech członków deputacyi bułgarskiej wyjechało dziś przed południem do Kazanliku.

**Gastein**, 20 lipca. Cesarz niemiecki przybył tu wczoraj wieczorem. Nie było żadnego oficyalnego przyjęcia na życzenie cesarza. Goście kąpielowi przygotowali mu bardzo sympatyczne przyjęcie.

**Budapeszt**, 20 lipca. Wczorajsze oberwanie chmury wyrządziło w okolicy liczne i różnorodne szkody. W górach budzińskich fale porwały pewnego robotnika, który znikł bez śladu.

**Berlin**, 20 lipca. Bank państwa polecił wygotować spis lombardowanych rosyjskich wartości.

**Paryż**, 20 lipca. Niemiec Arderle z Trewir strzelił trzy razy z rewolweru do francuskiego komisarza Rittera w sali cłowej w Pagny sur Moselle. Komisarz lekko ranny. Sprawca schwytany.

**Paryż**, 20 lipca. Sprawca zamachu na komisarza w miasteczku Pagny, nazywa się Zangerle. Jest piekarzem, niegdyś w Paryżu zamieszkałym. W roku 1880 wyrokiem sądowym został wydalony. Zangerle zeznaje, iż powrócił do Francyi, aby zabić jakiegokolwiek funkcyonaryusza rządu francuskiego.

W poniedziałek zjawił się w ministerstwie spraw wewnętrznych, aby zamordować ministra; wyprowadzono go jednak ztamtąd z powodu zapalczywej rozmowy. Przybywszy do Pagny polecił wskazać sobie komisarza i strzelił do niego mówiąc: „Pan będziesz ofiarą." Zadane komisarzowi rany, nie są śmiertelne.

**Paryż**, 20 lipca. Senat uchwalił 137 głosami przeciw 92 nagłość dla projektu ustawy o próbnej mobilizacyi jednego korpusu, przyjął następnie projekt wojskowy i projekt o czterech podatkach bezpośrednich.

W izbie deputowanych Delisoe postawił wniosek, aby izba upoważniła rząd do zarządzenia podczas feryi parlamentarnych wszelkich środków, jakie uzna za stosowne, w celu ochrony przemysłu narodowego od zalewu napojów wyskokowych niemieckiego wyrobu. Nagłość wniosku izba przyjęła i odesłała go do komisyi cłowej.

Rivet interpelował rząd co do nominacyi proboszcza w Chateauvillain, skompromitowanego w r. 1886, który to proboszcz chciał przeszkodzić zamknięciu przez władze kaplicy w Lacombe. Minister Spuller odpowiedział, iż wezwał biskupa w Grenoble do unieważnienia nominacyi.

Wniosek Lanjuinais'a (z prawicy), aby interpelacyę odroczyć na miesiąc, upadł 317 głosami przeciw 166. Wielu z posłów żądało przejścia do porządku dziennego. Wreszcie wśród oklasków lewicy zgodzono się na przejście nad interpelacyą Riveta do porządku dziennego z nadmienieniem, aby wezwać rząd do czuwania nad szanowaniem ustaw i rozporządzeń.

**Bern**, 20 lipca. Przy wchodzeniu na gletscher „Jungfrau" sześciu turystów szwajcarskich uległo nieszczęściu.

**Londyn**, 20 lipca. W Izbie gmin objaśnia Fergusson, iż w przedmiocie ratyfikowania konwencyi egipskiej na teraz żadne kroki czynione nie będą, jak również wątpi, czy w bliskiej przyszłości podjęte zostaną na nowo. Sir Drummond Wolff przedstawiał ratyfikacyę nie podpisaną przez królowę i dlatego cofnięcie dokumentu nie nastąpi.

Wniesiono następującą interpelacyę: Czy zgodzenie się mocarstw traktatowych na uczyniony wybór księcia bułgarskiego nastąpić ma wówczas dopiero, gdy sułtan wybór zatwierdzi.

W bliskości Portsmouth nastąpiło wczoraj zderzenie dwóch pancerników: „Ajaks" i „Devastion" — z których ostatni silnie został uszkodzony.

**Londyn**, 20 lipca. Na wczorajszem zgromadzeniu konserwatywnych członków parlamentu oświadczył Salisbury, iż rząd postanowił w celu pozyskania liberalnych unionistów poczynić ustępstwa w billu agrarnym dla Irlandyi, a mianowicie zgadza się na usunięcie klauzuli o bankructwie, prowizorycznych rewizyj i sądownie ustanowionych czynszów dzierżawnych.

**Konstantynopol**, 20 lipca. (Doniesienie *Biura Reutera*). Podług gazet tureckich, dziennik *Nisan* z powodu namiętnego artykułu przeciwko ministeryum, otrzymał zakaz wydawnictwa. Urzędowego postanowienia w tym przedmiocie jeszcze nie ogłoszono.

Pogłoski o zmianie gabinetu zaczynają się potwierdzać. Prezydujący rady ministrów Aarifi pasza zostałby wielkim wezyrem, a na jego miejsce wstąpiłby Mahmud pasza, przebywający obecnie na wyspie Krecie. W dalszym ciągu zamierza także sułtan powierzyć sprawy zagraniczne i finansowe komu innemu.

## Kursa telegraficzne.

### Na giełdzie wiedeńskiej

| dnia 20 lipca 1887. | Kurs w wal. austr. złr. | ct. |
|---|---|---|
| Zjednoczony dług w papierach | 81 | 50 |
| Zjednoczony dług w srebrze | 83 | 15 |
| Austryacka renta złota | 113 | — |
| 5% austryacka renta (marcowa) | 96 | 65 |
| Akcye banku austro-węgierskiego | 885 | — |
| Akcye kredytowe | 282 | 50 |
| Londyn | 126 | 30 |
| Srebro | — | — |
| 20-to frankówki za sztukę | 10 | 01 |
| Dukaty austryackie | 5 | 97 |
| Banknoty banku niemiec. za 100 m. | 62 | — |

Odpowiedzialny Redaktor: Tadeusz Romanowicz
Wydawca: Dr. [illegible]

## ROZKŁAD JAZDY

pociągów osobowych według zegaru krakowskiego, ważny od 1 czerwca 1887.

### Odchodzą z Krakowa:

Do **Lwowa**: osobowy godz. 10 m. 46 rano — pospieszny godz. 9 m. 26 wieczór — mięszany g. 10 m. 57 wieczór — kuryerski godz. 7 59 rano — lokalny do Rzeszowa godz. 6 m. 12 rano.

Do **Wieliczki**: mięszany g. 11 m. 15 rano.

Do **Wiednia**: osobowy godz. 5 m. 37 rano — (także przez Szczakowę do Mysłowic, przez Oświęcim do Prus) kuryerski godz. 6 m. 55 rano (przez Oświęcim do Wrocławia) osobowy godz. 9 m. 20 rano (także do Warszawy) osobowy godz. 3 m. po południu (także do Szczakowy i Prus) kuryerski g. 9 m. 37 wieczór.

### Przychodzą do Krakowa:

**Ze Lwowa**: Mięszany godz. 5 m. 07 rano — pospieszny godz. 6 m. 48 rano — osobowy godz. 2 m. 33 popoł. — kuryerski godz. 9 m. 38 wieczór — lokalny z Rzeszowa godz. 8 m. 20 wiecz.

Z **Wieliczki**: mięszany godz. 7 minut 35 wieczorem.

Z **Wiednia**: kuryerski godz. 7 m. 25 rano i g. 8 m. 48 wiecz. — osobowy godz. 9 m. 46 rano i godz. 9 m. 50 wieczór.

**Z Prus**: o godz. 5 popoł. osobowy i o godz. 8 m. 48 wieczór — kuryerski godz. 9 m. 50 wieczór.

**Z Warszawy**: osobowy godz. 9 m. 46 rano i godz. 5 popoł. — kuryerski godz. 7 m. 25 rano.

### Pociągi na kolei Transwersalnej

**Odchodzą** z Podgórza Płaszowa:

O godzinie 8 minut 28 rano do Skawiny, Oświęcimia, Suchy, Żywca, Nowego Sącza, Zagórza.

O godzinie 4 min. 34 po południu do Skawiny, Oświęcimia.

O godzinie 7 min. 8 wieczór do Suchy, Nowego Sącza, Zagórza.

**Przychodzą** do Podgórza Płaszowa:

O godzinie 9 min. 12 rano z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy.

O godzinie 10 min. 48 przed południem ze Skawiny, Oświęcimia.

O godzinie 6 min. 5 wieczór z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy, Żywca, Skawiny.

O godzinie 7 min. 3 wieczór z Oświęcimia.

---

**Kraków, dnia 20/7.** bez bieżącego kuponu

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Ruble papierowe rossyjskie za 100 rubli | 110 — | 111 — |
| Marki niemieckie 100 mar. | 61 85 | 62 30 |
| 20-to frankówka złota | 9 97 | 10 07 |
| 6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100 | 100 75 | 102 — |
| 4½% Pożyczka kraj. galic. 100 | 94 70 | 95 35 |
| 5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m. | 104 — | 704 75 |
| 4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100 | 95 70 | 96 20 |
| 6% Obligi komunalne I Emis. | 100 25 | 101 |
| 4% Listy zast. Tow. kred. | 95 75 | 95 50 |
| 4% [illegible] | 92 60 | 93 20 |
| 4½% | 98 75 | 99 25 |
| 5% | 101 50 | 102 20 |
| 6% Banku hip. | — | — — |
| 5% prem 10% | 102 75 | 103 75 |
| 5% rwr. za 40 lat | 99 75 | 100 25 |
| 5 zast. Krol. Pol. za rubli 100 | 99 80 | 100 60 |
| 4 likwid. 100 | 92 50 | 93 50 |

**Lwów, dnia 19/7.** bez bieżącego kuponu.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200 | 278 — | 282 — |
| 5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100 | 101 60 | 102 15 |
| 4½% „ „ „ „ „ 100 | 98 80 | 99 20 |
| 4% „ „ „ „ „ 100 | 95 85 | 96 20 |
| 4½% Listy zast. Banku krajow. 100 | 95 75 | 96 15 |
| 5% Listy zast. Banku hipot. gal. 100 | 99 85 | 100 30 |
| 5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k. | 104 20 | 104 75 |
| 4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100 | 94 75 | 95 30 |
| 5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100 | 100 50 | 101 — |

**Warszawa, dnia 19/7.** bez bieżącego kuponu

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100 | 100 25 | 101 50 |
| 4% Listy likwidacyjne 100 | 92 50 | 93 50 |
| 5% Listy zast. Warszawy I. Em. 100 | 99 50 | 100 50 |
| 5% II. 100 | 99 15 | 99 75 |
| 5% III. 100 | 98 40 | 99 — |
| 5% IV. 100 | 98 30 | 98 90 |

**Wiedeń, dnia 19/7.** OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA bez bieżącego kuponu.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100 | 81 50 | [illegible] 65 |
| 5% srebrna 100 | 83 [illegible] | 83 25 |
| 4% złota 100 | 113 30 | 113 50 |
| 5% pap. nowa 100 | 96 70 | 96 25 |
| Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100 | 130 50 | 131 — |
| 1860 „ 500 100 | 137 — | 137 50 |
| 1860 „ 100 100 | 140 — | 140 50 |
| 1864 bez % całe 100 | 163 — | 163 50 |
| 1864 bez % pół 100 | 163 — | 163 50 |

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100 | 101 10 | 101 25 |
| 5% papierowa 100 | [illegible] 50 | 87 70 |
| 5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100 | 115 25 | 115 75 |
| Pożyczka prem. węg. po 100 złr. 100 | 123 — | 123 40 |
| „ 50 100 | 123 — | 123 50 |
| [illegible] 100 | 123 — | 123 50 |

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k. | 104 — | 105 — |
| 5% „ „ 10% „ Bukow. 100 | 104 — | 105 — |
| 5% „ „ 7% „ Siedm. 100 | 104 40 | 105 — |
| 5% „ „ 7% „ Węgier. 100 | 104 50 | 105 10 |

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1 | 118 50 | 119 — |
| 5% Pożyczka z 1878 1 | 106 50 | 107 50 |
| 3% Serbska poż. pr. po 100 fran. 1 | 30 60 | [illegible] 80 |
| 0% Losy Tureckie pr. 400 1 | 16 — | 16 40 |

LISTY ZASTAWNE.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100 | 96 — | 97 — |
| 5% „ obl. komun. 100 | 100 25 | 100 75 |
| 5% Banku hip. gal. z 10% pr. 100 | 103 25 | 104 — |
| 5% „ „ „ 40-let. 100 | 100 — | 100 50 |
| 4½% Boden-Credit allgem. öst. 100 | 101 30 | 101 90 |
| 3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. 100 | 101 50 | 102 — |
| 4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. 100 | 95 50 | — — |
| 4½% „ „ „ 100 | 99 — | 99 75 |
| 5% Gal. Tow. kred. ziem. stare 100 | 102 — | 102 10 |
| 5% Banku austro-węgierskiego 100 | — — | — — |
| 4½% 100 | 103 50 | 103 30 |
| 4% 100 | 99 30 | 99 60 |
| % [illegible] 100 | 104 50 | 105 — |

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 5% Albrechta na 300 złr. za 100 | 99 25 | 99 75 |
| 5% Ferdynanda północn. na 300 100 | — — | — — |
| 4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 100 | 100 75 | 101 35 |
| 5% Koszycko-Bogum. 200 100 | 101 40 | 101 80 |
| 4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100 | 81 70 | 82 10 |
| 4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. 100 | 89 20 | 89 80 |
| 4% Rudolfa w złocie 200 100 | 124 50 | — — |
| 5% Siedmiogrodzkie 200 100 | 98 60 | — — |
| 3% Lomb. (Südb.) 500 fr. za sztukę 1 | 144 50 | 145 — |
| 5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100 | 99 50 | — — |
| 5% Nordosty na 300 100 | 98 40 | 99 — |

LOSY.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a. | 8 15 | 8 35 |
| Kred. dla handlu i przem. 100 w. a. | 177 25 | 177 75 |
| Klary 40 m. k. | 49 — | — — |
| 4% Tow. żegl. Dun. ab 10% 100 w. a. | 113 50 | 114 50 |
| Krakowskie 20 w. a. | 17 75 | 18 25 |
| Ofner (miasta Budy) 40 w. a. | 47 — | 49 — |
| Czerwonego Krzyża austr. 10 w. a. | 16 15 | 16 45 |
| „ „ węg. 5 w. a. | 10 25 | 10 50 |
| Rudolfa 10 w. a. | 20 — | 21 — |
| Stanisławowskie 20 w. a. | 30 — | 30 50 |
| 4½% Tryestyńskie 100 m. k. | 125 — | 127 — |
| 4% 50 w. a. | 68 25 | 69 25 |

AKCYE BANKOWE.

| Ostat. dywid. | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|
| 6.— | Anglobank na 200 zł. | 103 — | 103 50 |
| 6.— | Bankverein Wiener 100 | 93 — | 93 50 |
| 18.— | Kredyt. dla handlu i przem. 160 | 281 80 | 28[illegible] 40 |
| 18.— | Kreditbank węg. allgem 200 | 286 90 | 287 20 |
| 25.— | Laenderbank 200 | 222 50 | 223 — |
| 38.60 | Austro-węgierskie 600 | 887 — | 889 — |
| —.— | Unionbank 200 | 207 50 | 207 75 |
| 21.— | Galic. Bank hipoteczny 200 | — — | — — |

AKCYE KOLEJOWE.

| Ostat. dywid. | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|
| 10.— | Alföld-Fiuma na 200 zł. | 183 25 | 183 75 |
| 186.25 | Ferdynanda Północn. 1050 | 2627 — | 2632 — |
| 10.50 | Karola Ludwika 210 | 209 — | 209 50 |
| 13.50 | Lwowsko-Czerniow.-Jassy 200 | 222 75 | 223 25 |
| 7.94 | Koszycko-Bogumińskie 200 | 145 — | 145 25 |
| 9.50 | Rudolfa 200 | 187 [illegible] | 187 75 |
| 9.94 | Siedmiogrodzkie 200 | 180 — | 180 50 |
| 25 fr. | Staatseisenbahn 200 | 231 50 | 231 90 |
| 5 fr. | Lombardy (Südbahn) 200 | 83 50 | 84 50 |
| 16.25 | Żegluga na Dunaju 500 | 403 — | 405 — |

WALUTY.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Dukaty pełne ważne za sztukę | 5 98 | 6 — |
| 20-to Frankówki | 10 02 | 10 03 |
| 20-to Markówki | 12 41 | 12 43 |
| Pół-imperyały ros. pełne ważne | 10 33 | 10 35 |
| Funty szterlingi | 12 60 | 12 64 |
| Banknoty włoskie | 49 85 | 49 95 |
| Ruble papierowe za 100 sztuk | 110 20 | 110 75 |

## Podziękowanie.

**Piaski Wielkie przy Podgórzu.**

Wioska ta przynależną jest do parafii Kosocic, w tejże to parafii istnieje kościół drzewiany pod nazwą św. Maryi Magdaleny. Od niejakiego czasu kościół ten był bardzo zaopuszczony i dla parafian za szczupły, tak iż podczas uroczystych świąt wiele ludzi musiało na dworcu przed świątynią swe modły do Boga wznosić, najwięcej zaś dokuczała zima. Dawno można było temu zaradzić, bo czasy były lepsze, materyału pod dostatkiem, lecz zaniedbano sposobności. Jednakże choć w teraźniejszych czasach trudniej każdą rzecz nabyć, bo i o zarobek ciężej, przecież Opatrzność Boska, śmiało rzec można, nadesłała nam, jedenasty rok temu, Czcigodnego Dobroczyńcę, sędziwego księdza proboszcza, tytularnego kanonika, **Jana Witko**, który widząc świątynię pańską w tak opuszczonym stanie, zajął się gorliwie przyprowadzeniem jej do porządku. Najprzód usunął z pod kościoła dzwonicę, a natomiast powiększył kościół, w którym teraz cała ludność parafii bez natłoku pomieścić się może. Dalej odbudował wieżę kościelną i zaopatrzył ją magnesem, zbudował kaplicę św. Józefa, odrestaurował organ i odmalował świątynię, przyozdabiając ją dwoma obrazami na suficie, wykonanemi przez zdolnego artystę farbami olejnemi. Również wewnątrz i zewnątrz kościół wraz z dzwonicą i przysionkami dla trwałości kazał pomalować farbą olejną. — W plebanii zaś odnowił zaopuszczone pomieszkania i wzmocnił budynki, a nawet studnię, na 32 metry głęboką, wybił, dając jej kamienną cembrzynę. Funduszów żadnych na takie znaczne reperacye nie było, lecz przez dobre rozsiewanie nauki Bożej między parafian umiał ks. proboszcz zachęcić do złożenia wdowiego grosza na rzecz świątyni. I tak z uzbieranych składek jak i z ofiarności ks. proboszcza dla Bożej chwały zostanie droga pamiątka i dla naszych potomków. Mieliśmy nadto w Piaskach Wielkich istniejące od roku 1834 Bractwo św. Józefa, które przez przewodniczącego tak źle było prowadzone, iż z roku na rok nie pozostawało gotówki. I tu nasz Czcigodny i Wielebny Duszpasterz, widząc złą administracyę, postarał się, aby złe naprawić, skutkiem czego przez teraźniejszy dobry zarząd przybywa pieniędzy do kasy brackiej, jak również i światła.

Oby Bóg łaskawy zsyłał nam takich Pasterzy jak najwięcej, którzyby, jak nasz Wielebny ks. proboszcz Witko, nietylko gorliwie pracowali około dusz zbawienia, ale też umieli pracować nad ochroną świątyń pańskich i umoralnianiem swych parafian.

O najłaskawszy, Czcigodny i Wielebny Księże Kanoniku, za Twe trudy i mozoły około podniesienia świątyni, którejto gorliwości nie jesteśmy w stanie niczem wynagrodzić, jak tylko składając Ci najszczersze podziękowanie w imieniu wszystkich braci i sióstr Bractwa św. Józefa. Racz Czcigodny Księże Proboszczu przyjąć od nas łaskawie to serdeczne podziękowanie, na jakieśmy się zdobyć zdołali, a przytem zapewnienie naszej miłości i przychylności, i prosić będziemy Wszechmocnego Boga, aby Cię w czerstwem zdrowiu na czas dalszy nam zachować raczył, a po zgonie niebieską koroną obdarzył.

**Stowarzyszenie Bractwa św. Józefa w Piaskach Wielkich.** 1238 1